

Mariusz Rosik

Niedziela palmowa, Trzy obrazy Jezusa: Król, Skazaniec, Zbawca

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 352-353

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niedziela Palmowa – 1 IV 2007 (C)

Trzy obrazy Jezusa: Król, Skazaniec, Zbawca

Ewangelijne strony Niedzieli Palmowej kreślą przed uczestnikami liturgii trzy wizerunki Jezusa. Postępując za wizją Łukasza Ewangelisty, spotykamy najpierw Jezusa, który jak zwycięski król wjeżdża do Świętego Miasta, witany przez tłumy. Ewangelia o męce Chrystusa ukazuje Go jako Skazańca, odrzuconego przez naród wybrany. Wreszcie moment Jego śmierci jest kulminacją historii zbawienia. Do niego zmierzały dzieje ludzkości po grzechu Adama. Jezus jawi się tu jako Zbawca.

Król

Wśród żydowskich rabinów krążyło powiedzenie, że pieczęcią Boga jest prawda. W *Talmudzie*, ukształtowanym po długim procesie formacji komentarzu do *Miszny*, zapisano anegdotę: Pewnego razu, gdy Wielkie Zgromadzenie w postach i modlitwach zwracało się do Boga, spadł z nieba pomiędzy modlących się rabinów zwój. Gdy go rozwinięto, okazało się, że zawierał jedno tylko słowo: „Emet” czyli „Prawda”. W języku hebrajskim słowo to składa się z trzech liter: Alef, pierwszej litery alfabetu, Mem, położonej dokładnie w środku i Taw, ostatniej litery alfabetu. Prawda, której źródłem jest Bóg, staje się początkiem, środkiem i końcem. Czyż słowa te nie brzmią znajomo? „Jam jest Alfa i Omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec”. Prawda przyjmuje postać Osoby. A na imię jej Jezus. On jako Pierwszy i Ostatni jest Królem wszystkiego, co istnieje. Dzisiejszej niedzieli witamy Go jako Króla przybywającego do Jerozolimy, gdzie ma dokonać zbawienia. Dziwne jest Jego królestwo. Nie wyznaczają mu granic zasieki i tablice informacyjne, nie posiada armii, nie ma też punktów kontrolnych. Granice królestwa Jezusa biegną przez ludzkie serca. Powie przecież Piłatowi: „Królestwo Moje nie jest z tego świata”.

Skazaniec

Drugi obraz Jezusa, jaki kreślą przed nami ewangelijne strony dzisiejszej liturgii, to obraz Skazańca prowadzonego ma mękę. Opisuując wydarzenia z Getsemani, Ewangelista kładzie nacisk na pełną ufności modlitwę Jezusa w czasie największej próby. Temat ufności został wprowadzony przez wezwanie: „módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”, które otwiera i zamyka opis. Łukasz troszczy się, aby ukazać wielkość moralną Jezusa, którego postawa staje się przykładem dla przyszłych męczenników za wiarę. Moment cierpienia i śmierci Jezusa weryfikuje całe Jego dotychczasowe życie. Niewinność Jezusa, podkreślana przy okazji procesu przed Piłatem, zostaje potwierdzona przez złoczyńcę i setnika. Jezus przez całe życie po-

szukiwał i przyjmował grzeszników: teraz umiera pomiędzy przestępcami. Mówił o przebaczeniu i miłości nieprzyjaciół: teraz nie tylko odmawia przemocy, ale uzdrowia ucho Malchusa i przebacza z krzyża swym oprawcom. Jezus nie koncentruje się na sobie (bo nie przyszedł, aby Mu służyło), lecz na tych, do których został posłany: uczniom przypomina o konieczności czuwania; kobiety na drodze krzyżowej zachęca, by płakały nad sobą i swymi synami, którzy potrzebują nawrócenia; na krzyżu odsuwa pokusę wybawienia siebie, ale przyjmuje pokutującego złoczyńcę. Zauważa się nacisk, jaki Łukasz kładzie na zwrot: „zbawić siebie samego”. Najpierw pada on z ust członków Wysokiej Rady (23,35), następnie powtarzają go żołnierze (23,37), ostatecznie posługuje się nim wiszący obok Jezusa złoczyńca (23,39). Ewangelista podkreśla w ten sposób, że Jezus nie wykorzystuje swej pozycji Syna Bożego dla ocalenia własnego życia, lecz czyni zeń zbawczy dar dla innych.

Zbawiciel

Każdy człowiek wytycza sobie w życiu różne drogi. Każdy stawia przed sobą cele i dąży do ich realizacji. Każdy ma marzenia i pragnie, by się spełniły. Ukuto nawet powiedzenie, że człowiek bez marzeń jest jak uwiędły liść miotany podmuchami wiatru. Żydzi mieszkający dwa tysiące lat temu w Palestynie również mieli swoje marzenia. Ich kraj był okupowany przez Rzymian. Wysokie cło i podatki mocno dawały się we znaki. Należało okazywać cześć cesarzowi, co przecież sprzeciwiało się kultowi Jahwe. Nic więc dziwnego, że wśród członków Narodu Wybranego wzmogły się oczekiwania mesjańskie. Marzyli o nastaniu zapowiadanego przez proroków królestwa Bożego, królestwa pokoju i bezpieczeństwa. Czekali pojawienia się człowieka posłanego przez Boga – Mesjasza, który poprowadzi naród ku wyzwoleniu. Czekali na zbawienie. To właśnie trzeci obraz Jezusa, jaki roztacza przed czytelnikami Łukasz – obraz Jezusa Zbawiciela. Samo imię „Jeszua” oznacza „Bóg zbawia”. W chwili śmierci na krzyżu dokonuje się zbawienie świata. Umierając, Jezus zbawił nas od śmierci. Przyjmując na siebie nasz grzech, Jezus zbawił nas od grzechu. Jezus wybawia nas od grzechu i śmierci. Uczynimy więc swoimi słowa modlitwy poety J. Follieta:

„Wierzę, Panie, że na końcu wędrowania
nie będzie już więcej wędrówki,
lecz stanę u celu.
Wierzę, Panie, że na końcu oczekiwania
nie będzie już więcej czekania,
lecz spotkanie.
Wierzę, Panie, że po śmierci
nie będzie już więcej śmierci,
lecz życie”.

ks. Mariusz Rosik